

## **O Sebastianie Klonowicu prawda i legenda**

Życiorys Klonowica jest pełen niejasności. Z jednej strony niewiadome pochodzenie, rok urodzenia, brak wiadomości o latach dzieciństwa i młodości, o szkołach, do których uczęszczał, o krajach, w których przebywał, a z drugiej - legenda o jego ubóstwie, o śmierci w opuszczeniu i nędzy. Ostatnie badania sądowych ksiąg m. Lublina wyjaśniły sprawę jego pochodzenia i do pewnego stopnia rozwiały legendę o nędzy. Ustalony też został rok jego śmierci.

Był Klonowic mieszczaninem, rodem z Sulmierzyc z Wielkopolski, gdzie jego ojciec, Jan Klon, posiadał folwark i młyn nad rzeką Orlą. Matką była Anna z domu Pietrzałkówna. Nie wiemy, kiedy opuścił dom rodzinny, wiadomo tylko, że w rodzinnych Sulmierzycach dał się poznać jako poeta. Nieznane są też przyczyny, dla których obrał sobie Lublin na stałą siedzibę. Nie przyjechał tu bezpośrednio z Sulmierzyc. Wędrował po krajach słowacko-węgierskich i można przypuszczać, że lata wędrowek wykorzystał na zdobycie wiedzy na jakimś zagranicznym uniwersytecie.

W wędrowkach po kraju zawadził o Lwów i o Zamość, w tych miastach jednak się nie osiedlił, mimo zachęcających propozycji hetmana Zamoyskiego, który chciał go zatrzymać w zamojskiej szkole czy w akademii. Może go praca nauczycielska nie nęciła, a może stosunki z hetmanem nie układały się pomyślnie, dość że gdy przybył do Lublina (prawdopodobnie jeszcze w roku 1568) i zaczął pracę w kancelarii miejskiej, którą kierował Jan Piotrkowszczyk, a następnie Adam Wojsławski - pozostał tu na stałe. Dowodów na to, że praktykował tu jako pisarczyk, nie ma. Może do Lublina przyjechał już jako znawca zagadnień związanych z prowadzeniem kancelarii miejskiej i stosowaniem w praktyce ustawodawstwa miejskiego. Doskonała znajomość łaciny i terminów prawnych, redagowanie aktów ze wszystkimi przyjętymi powszechnie formułkami świadczą o jego znajomości zawodu urzędniczego i o jego wykształceniu filologicznym i prawniczym.

Urzędowo Klonowic rozpoczyna pracę w kancelarii rady miejskiej 23 lipca 1574 r. mając za zadanie uporządkowanie registratury pozostawionej po zmarłym Adamie Wojsławskim. Posługiwał się według panującej wśród humanistów mody przezwiskiem urobionym od miejscowości, z której pochodził, tj. Sulmircensis, z dodaniem imienia Sebastianus i łacińskiego tłumaczenia nazwiska swego ojca Klona: Acernus, co w sumie brzmiało: Sebastianus Sulmircensis Acernus. Wszystkie

jego urzędowe podpisy składały się z tych trzech wyrazów albo z inicjałów SSA. Jako symbolu używał też rysunku liścia klonu.

Jako pisarz miejski, *notarius civitatis lublinensis*, występuje Klonowic dopiero w marcu 1575 r. Fakt ten uwiecznił w księdze następującą własnoręczną notatką: „Indpiunt actiones sub notariatu Sebastiani Sulmircensis Acerni coram iudicio consulari agitatae”. Brak jest aktu elekcji. O przyjęciu na to wysokie stanowisko człowieka przecież w mieście nowego przemawiać musiały jakieś znaczne walory. Wyjaśnić tu należy, że w Lublinie, po wykupieniu wójtostwa dziedzicznego przez miasto w roku 1504, rada miejska stała się faktycznym panem miasta. Ze względu na to, że rada miejska obejmowała swym zasięgiem wszystkie dziedziny życia, Klonowic jako pisarz miejski był obowiązany do prowadzenia m.in. i ksiąg rachunkowych, bowiem w kancelarii, obok ksiąg sądu i urzędu radzieckiego, powstawała seria ksiąg obrazujących gospodarkę finansową miasta. Klonowic i tu wywiązywał się ze swego zadania znakomicie. Rejestr wydatków miejskich z roku 1575 prowadzony był bardzo starannie, bez żadnych luk.

Jak łatwo stwierdzić na podstawie analizy pisma, Klonowic wiele pozycji rachunkowych wypełniał sam. Jego notatki są niezmiernie ciekawe z uwagi na polszczyznę pisarza, gdyż w księgach rachunkowych używany był język polski. Klonowic pobierał wynagrodzenie z funduszków miejskich. Składała się na to kwartalna pensja w wysokości 8 zł, oprócz tego komorne roczne - 10 zł, a przed każdymi świętami na łaźnię i struclę około 10 gr. Pokrywało też miasto wydatki na potrzeby kancelaryjne (papier, воск, atrament) oraz wynagradzało zajęcia nie objęte normalnym tokiem urzędowania, jak dodatkowe wpisy, doglądanie spraw miejskich w kancelarii grodzkiej i inne. Można przypuszczać, że jako pisarz Klonowic otrzymywał też datki od zainteresowanych stron.

Jak wynika z dalszych akt, Klonowic z nie znanych powodów opuścił w styczniu 1576 r. stanowisko pisarza miasta Lublina. Stało się to prawdopodobnie nagle, czego dowodzi fakt, że poczynił już przygotowania do prowadzenia księgi wydatków miejskich na rok 1576, a mianowicie wypisał pięknym, ozdobnym pismem przewidziany zwyczajem tytuł dla rocznego rejestru miejskich procentów wraz z nazwiskami szafarzy wybranych na rok 1576. Pod tytułem znalazła się sentencja jego pióra: „Luge serve bone et fidelis, quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam”, a pod nią narysowany atramentem liść klonu z inicjałami: SSA. W dalszym ciągu księgi Klonowic wpisał tytuły pozycji dotyczących wydatków na funkcjonariuszy miejskich, jednak już ich sam nie wypełnił. Poczynił też przygotowania kancelaryjno-pisarskie w księdze sądowej, mianowicie wpisał 3 stycznia 1576 r. zapiskę o rozpoczęciu nowego roku i dwa tytuły spraw.

Co było powodem opuszczenia stanowiska pisarza miejskiego - w aktach brak wiadomości.

Musiało stać się coś ważnego, skoro poeta zgodził się na objęcie hierarchicznie niższego stanowiska, bowiem natychmiast w styczniu 1576 r. rozpoczął pracę jako pisarz wójtowski. Mówi o tym krótka zapiska w księdze powstałej w kancelarii wójtowskiej: „Notariatus Sebastiani Acerni Sulmircensis, feria quarta dominicae secundae post Epiphaniae [18 styczeń]”, po czym następują zwykle wpisy spraw sądowych. Klonowic i tu jednak sam pisze rzadko. Charakter pisma poety wyraźnie odróżnia się od duktu rąk innych osób, łatwo więc można stwierdzić, że Klonowic jako pisarz miejski, a potem wójtowski nie ślęczał nad pisaniem urzędowych akt, lecz wyręczał się pomocnikami.

Księgi wójtowskie mają pewien rys charakterystyczny dla Acerna. Na początku każdego roku wpisywał on inwokacje, sentencje i wiersze, niektóre opatrując własnym imieniem i nazwiskiem lub tylko inicjałami. Jest to jedyny szczegół, w którym Klonowic ujawnia się wówczas jako poeta, przekazując potomnym, oprócz świadectwa urzędowej pracy, utwory wpisane własnoręcznie łacińską mową wiążaną.

W 1583 r. Klonowic przestał być sekretarzem miejskim, a objął z kolei funkcję ławnika. Jako ławnik brał przede wszystkim czynny udział w życiu miasta, uczestnicząc w sesjach sądowych, w wizjach lokalnych i w wielu innych czynnościach przewidzianych przez prawo miejskie dla tego urzędu.

Funkcję ławnika pełnił poeta do roku 1585. Należy zaznaczyć, że urząd ten był w Lublinie wstępem do najwyższych zaszczytów miejskich, bowiem tylko ławnik mógł zostać rajcą, a ponieważ grono rajców było ciałem ściśle ekskluzywnym, przy wyborze ławników rajcy baczyli, by nikt niepożądany nie dostał się do ich grona. Z tego wniosek, że Klonowic znalazł się wśród elity miejskiej.

Przez kilka lat następnych Klonowic nie pełnił żadnego w Lublinie urzędu. Jaka była tego przyczyna - akta milczą. W mieście jednak przebywał. Świadczą o tym zapiski w aktach sądowych, dotyczące jego udziału i jako pozwanego, i jako powoda w rozprawach sądowych w latach 1586-1588. Ponadto poeta w tych latach brał udział w życiu publicznym miasta, asystując przy zawieraniu kontraktów oraz jako plenipotent kupców, głównie gdańskich. Jeżeli wyjeżdżał z Lublina, to nie na długo. O wyjazdach Klonowica do Zamościa lub do Józefowa, wioski wydzierżawionej mu przez ks. Wereszczyńskiego, opata klasztoru sieciechowskiego, wyraźnych wiadomości nie ma.

O znanym skądinąd pobycie poety w Zamościu księgi miejskie lubelskie również milczą. Natomiast księga radziecka zamojska z lat 1591-1593 przedstawia Klonowica w szczególności jako plenipotentą w roku 1591 interesów Emanuela Mazapety, Greka, mieszczanina i rajcy zamojskiego.

Odpis rozprawy sądowej, oblatowany w wymienionej księdze, przedstawia Klonowica jako wytrawnego adwokata.

Wspomniany tu epizod z życia Klonowica w Zamościu nie ma nic wspólnego ze stosunkami, jakie łączyły lubelskiego poetę z hetmanem Janem Zamoyskim. Po zawarciu w roku 1589 z hetmanem kontraktu „na czytanie autorów” mógł Klonowic przenieść się do Zamościa, lecz jeśli to uczynił, to na krótko. Jak widać z akt, hetman nie utrzymał go długo w Zamościu, tak jak utrzymał Szymonowica. Przekonujemy się o tym z odtwarzanego na podstawie akt życiorysu naszego poety.

W roku 1592 wraca Klonowic do życia publicznego w Lublinie, obejmując urząd wójta, to jest sędziego. Było to stanowisko poważne, głównie ze względu na rolę, jaką wówczas odgrywał Lublin.

Dalszym, a zarazem ostatnim etapem w karierze miejskiej Klonowica było objęcie w roku 1594 godności rajcy. Stało się to drogą elekcji przeprowadzonej dnia 9 stycznia. Jako rajca urzędujący został wówczas na mocy ordynacji miejskiej burmistrzem. Był nim też i w roku 1595. Po raz ostatni był Acernus burmistrzem w roku 1601. Zmarł w roku następnym. W księgach miejskich brak jest wzmianki o jego śmierci, poza jedną - z okazji elekcji burmistrzów na początku 1603 roku gdy „in locum spectabilis olim Sebastiani Acerni consulis demortui” został wybrany ławnik Jan Kupcovic.

A teraz nieco o jego życiu prywatnym. Żoną Klonowica była Agnieszka Wiślicka, córka Jana i Małgorzaty Wiślickich, mieszczan lubelskich.

Kiedy doszło do małżeństwa Sebastiana z Agnieszką, brak w aktach wiadomości, jest jednak pewne, że stało się to po śmierci ojca panny, a więc na przełomie lat 1580-1581. We wrześniu 1580 roku byli jeszcze narzeczeństwem i wówczas Jan Wiślicki w swym testamencie (5 września. 1580) mianował go opiekunem swoich dzieci i administratorem całego majątku. Jak można wnioskować z akt, Acernus zawładnął majątkiem żony i jej rodziny. Na kartach ksiąg sądowych lubelskich z lat 1582-1606 wciąż powtarzają się nazwiska Wiślickich i Acerna w sprawach dotyczących sporów o kamienicę i ogrody. Idąc śladem akt, natrafiamy na wiadomości, że Acernus nie był w przykładowych stosunkach z żoną. W 1598 roku, stojąc przed sądem, zastrzegł całość swych dóbr w Lublinie w imieniu swoim i córki swej Zuzanny. Prawdopodobnie złe stosunki z Agnieszką były spowodowane jej dość swobodnym sposobem życia.

Acernus występuje w 1596 roku jako właściciel kamienicy, płacąc z niej podatki, pobierając pieniądze od osób przyjeżdżających na jarmark i stawiających budy koło jego kamienicy. Sam też trudnił się handlem. Są w aktach wiadomości, że w rynku miał budę i płacił od niej na rzecz miasta pewne opłaty. Wiadomość o budzie Acernusa pochodzi z lat 1589-1598. Co było przedmiotem

handlu - nie wiadomo.

Po śmierci poety Agnieszka Wiślicka wyszła powtórnie za mąż, za Pawła Grikonen, mieszczanina i kupca gdańskiego. O dalszych jej losach księgi lubelskie milczą. Mało jest również wiadomości o Zuzannie, córce poety. Acernus wspomina o niej niewiele, lecz zawsze z troską o jej zabezpieczenie materialne, którego nie mogła zapewnić rozrzutność i lekkomyślność żony. Wzmiankę o mężu Zuzanny, Szymonie Januszkowicu, złotniku ze Lwowa, zawiera akt sprzedaży przez Klonowica połowy kamienicy Wiślickich dnia 16 marca 1602 roku. Druga część pozostała w rękach jego żony. Połowę kamienicy Wiślickich kupił za 4 tys. zip. Jan Sładkowski, rotmistrz królewski. Transakcja została dokonana przed aktami wójtowskimi krasnostawskimi. Przyczyny sprzedaży nie są w aktach podane, nie wiadomo też, na co poeta obrócił pieniądze uzyskane ze sprzedaży.

Księgi miejskie nic nie wspominają o nędzy, w której jakoby zmarł Klonowic, ani o jego bezdomności.

Fakt sprzedaży połowy kamienicy tuż przed śmiercią poety również chyba zaprzecza tym wieściom. Sądzić też można, że córka Zuzanna, wychodząc za lwowskiego złotnika, otrzymała znaczny posag, o który Acernus bardzo się troszczył. Trzeba też pamiętać, że jeszcze w 1601 roku pełnił Klonowic funkcję burmistrza, a więc w związku z tym stanowiskiem miał na pewno niemałe dochody. Przyjaciół mu też nie brakowało. Od swego przyjaciela, opata klasztoru benedyktynów w Sieciechowie, dzierżawił wieś Wólkę Józefowską i miał z jego poręki wójtostwo we wsi Psary. Wójtę psarskim był jeszcze w roku swej śmierci, tj. 1602. Wszystkie te fakty przeczą legendzie o ubóstwie i osamotnieniu poety.

Trzeba też na koniec słów kilka poświęcić Klonowicowi jako poecie. Cała jego twórczość powstała w Lublinie. Debiutem literackim był dokonany w roku 1576 przekład pisarza Klemensa Janickiego *Vitae regum Polonorum* dedykowany staroście lubelskiemu Janowi Firlejowi. Społeczności lubelskiej dał się poznać, poematem łacińskim *Filtron*, wydanym w Krakowie w 1582 roku, a skierowanym ku swym przyjaciołom z Lublina - wójtowi Leonardowi Mrzygłodawiczowi i rajcom: Sebastianowi Konopnicy, Stanisławowi Kielczewskiemu, Adamowi Przytyckiemu i innym członkom bractwa literackiego. Należy tu wyjaśnić, iż bractwo to nic z literaturą wspólnego nie miało, było to bowiem zrzeszenie religijne ku czci Matki Boskiej, którego członkowie mieli obowiązek „ad litteram” śpiewanie godzinek, stąd jego nazwa.

Po wydaniu *Filtrona* pracował Klonowic nad wykończeniem *Roxolanii*, którą wydał w 1584 roku. W poemacie tym, pisanym po łacinie, przedstawił krajobraz lwowski i lubelski; daje w nim opis miast, a także życia, obyczajów i pracy tamtejszych chłopów. *Roxolanię* przetłumaczył

Syrokomla w połowie XIX wieku.

W sierpniu 1584 r. społeczeństwo Lublina przeżyło nagłą śmierć Jana Kochanowskiego. Wydarzenie to sprawiło niemałe wrażenie na Klonowicu. Włączając się w nurt ogólnego nastroju, napisał *Żale nagrobne na szlachetnie urodzonego i wielce uczonego męża nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego, Wojskiego sandomierskiego, Polaka zacnego, szlachcica dzielnego i poety wdzięcznego...* Utwór ten, po barokowemu sztuczny, dedykował Pawłowi i Piotrowi Czernym z Witowic, służby im swe ofiarując.

W dziesięć lat później wydał poemat opisowy Flis, w którym przekazał wrażenia ze swych dwukrotnych przejazdów Wisłą do Gdańska. Dedykował ten utwór Stanisławowi Gostomskiemu z Leżenic, wojewodzie rawskiemu, staroście radomskiemu.

Na lata 1594-1595 przypadło pisanie i poprawianie największego dzieła poety *Victoria deorum*, poświęconego Adamowi Gorayskiemu, podkomorzemu lubelskiemu. Utwór ten cechuje śmiałość myśli społecznej, krytyka duchowieństwa i egoistycznych interesów szlachty. Wzmagająca się kontrreformacja spowodowała potępienie dzieła i spalenie go. Dotychczas Victoria jest nie opracowana naukowo i nie wydana, z wyjątkiem urywku pt. Pożar - wróżba o upadku potęgi tureckiej.

Ostatnim większym dziełem Klonowica był wydany w roku 1600 *Worek Judaszów*, utwór satyryczny, przedstawiający lubelski świat przestępczy, poznany dokładnie w okresie, gdy był ławnikiem i wójtem. Dedykował ten utwór rajcy lubelskiemu Stanisławowi Lichańskiemu, „przyjacielowi i koledze”.

Pióro swe poświęcił Klonowic również jednemu z większych wydarzeń w Lublinie, tj. pożarowi, jaki miał miejsce w nocy z 7 na 8 maja 1575 roku. Opis pożaru został wpisany do jednej z ksiąg sądowych lubelskich i to jest właściwy jego debiut literacki, że prozą, a nie mową wiązaną, tym większe jego walory.

Związki Klonowica z różnowiercami - magnatami i szlachtą (Jan Firlej, Gorayski, Czerny), z mieszczanami (Jan Balcerowicz, Wojciech Kalisz), a także drukowanie utworów w drukarni rakowskiej ściągnęły na poetę oskarżenie o sprzyjanie reformacji. Jak było w istocie - nie wiadomo. Ze swymi przekonaniem nie ujawniał się nigdy. W ocenie literackiej wypadał różnie: widziano go większym poetą od Kochanowskiego, potem walory artystyczne Jana z Czarnolasu przeważały. Widzimy go też jako głównego bohatera powieści, szkoda tylko, że autorki za mało znały szczegółów z jego prawdziwego życia. Zmarł w Lublinie w roku 1602, prawdopodobnie w sierpniu. Pochowany został w podziemiach kościoła parafialnego Św. Michała lub na cmentarzu go otaczającym. W kilka lat po śmierci krewniak poety, Sebastian Kajek, notariusz publiczny, wystawił

swym sumptem tablicę z czerwonego marmuru z wyrytym na niej czterowierszem Acernusa:

*Corpore dum vivo medilabor mente sepulchrum*

*Corpore dum moriar, mente superiter ero*

*Et licet extinguar teman mihi redet Iesus*

*Sic mihi mors lucrum, sic mihi vita mori est.*

Po zburzeniu kościoła w połowie XIX wieku tablica została wmurowana w jednej z kaplic kościoła katedralnego, zaś szczątki zmarłych z podziemi świętomichalskich pogrzebano na cmentarzu przy ulicy Lipowej. W tej wspólnej mogile znalazł swój wieczny spoczynek poeta polskiego renesansu, pisarz miasta Lublina, wieloletni wójt i burmistrz lubelski Sebastian Fabian Klonowic.